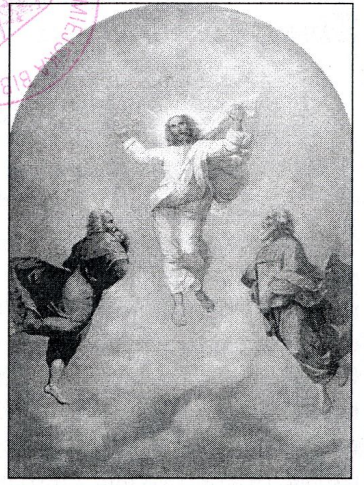




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 32 (676) 14 sierpnia 2016 r.

Odpust Przemienienia Pańskiego



6.08.2016 r., Msza święta odpustowa pod przewodnictwem ks. Piotra Kandefera, proboszcza w Pruchniku k. Jarosławia,
fot. Ks. Tomasz Grzywna

O duchowym ogniu miłości, którego pragnie Jezus

„Przyszedłem ogień rzucić na ziemię” (Łk 12,49). Jezus w Ewangelii mówi dziś o ogniu – uczynmy więc ogień tematem naszego rozważania. Ogień to zjawisko fizyczno-chemiczne, które polega na utlenianiu materiałów łatwopalnych. Towarzyszy mu emisja światła i ciepła. Zjawisko to budzi nieraz przerażenie i grozę (pożary, błyskawice), ale z drugiej strony bez ognia nie sposób wyobrazić sobie naszego życia. Umiejętność krzesania ognia to jeden z największych wynalazków człowieka, który sprawił, że człowiek mógł ogrzać swoje siedziby, obronić się przed dzikimi zwierzętami, przygotować bardziej pożywne potrawy, rozwinąć metalurgię itp.

„Ogień” niesie w sobie także duży zakres treści przenośnych. Ogień to światło i ciepło fizyczne, ale mówimy też o ogniu miłości, ciepłu domu rodzinnego, płomieniu namiętności, gorącym sercu, ognistym charakterze, zapalaniu się do dzieła itd. Zapalone palenisko w ludzkiej siedzibie przed wiekami tworzyło swoisty klimat, pozwalało na wspólne przebywanie domownikom, na wspólne rozmowy, śpiew i wymianę myśli. Stąd też powstało określenie „domowe ognisko”. Wyobraźmy sobie srogą zimę i dom, w którym nie ma ciepła. To lodowata przestrzeń, w której można przetrwać tylko będąc owiniętym w koce i pierzyny, ogrzewając się o siebie, nie ruszając się z miejsca. Nie sposób tak żyć na dłuższą metę, dlatego zdobywanie opału na zimę było i jest nieodzownym zadaniem każdego domowego gospodarstwa.

Jezus przynosi na ziemię „ogień” (por. Łk 12,49). Nie chodzi na pewno o gromadzenie opału na zimę, ale o ogień w sensie przenośnym. To przede wszystkim „ogień miłości”. Jezus umiłował nas do końca, aż po krzyż, służył ofiarnie ludziom, do których był posłany. Dał przykazanie miłości, zobowiązujące do miłości przekraczającej wszystkie ludzkie granice i wymiary. Na krzyżu rozpałał Go „ogień miłości”, który pozwolił na przyjęcie straszliwego „ognia cierpienia”.

Jezus pragnie, aby każdy Jego uczeń płonął miłością piękną i ofiarną. Aby rozpałało nas pragnienie pójścia za Jezusem całym sercem, całą duszą, z gotowością przyjęcia cierpienia dla Niego. Trudno sobie wyobrazić chrześcijanina, który jest oziębły, gnuśny i otepiały, który nic nie robi w życiu, który ciągle idzie na łatwiznę i poddaje się grzechowi. Trudno, aby uczniem był ten, kto jest zimny jak gład, obojętny na krzywdę innych, małostkowy i powierzchowny.

Wiemy, że aby ogień płonął musi być podtrzymywany, musi ciągle być dokładane paliwo, które może się spalać. Bez paliwa w samochodzie nie pojedziemy, bez paliwa w piecu domo-

wym nie ogrzejemy się, bez paliwa w sercu wygaśnie ogień miłości. Co jest paliwem naszego ognia serca? Ogień to miłość, a paliwo to wiara i nadzieja, które trzeba ciągle pobudzać. Wiara rodzi się z modlitwy, z rozważania słowa Bożego, z karmienia się przykładem innych, z dobrych rozmów i lektur. Ciągle trzeba dokładać do tego ognia serca, bo inaczej ono wystygnie. Potrzebna jest wytrwałość w modlitwie i wierze, wierność w rozmowach z Bogiem, nieustanne wpatrywanie się w Jezusa.

Autor listu do Hebrajczyków w II czytaniu podaje nam jeszcze kilka myśli, jak rozpałać ogień wiary i miłości: wpatrywać się w świadków wiary, odrzucić wszelki grzech, wytrwale iść przed siebie w życiu, patrzeć na Jezusa, nie ustawać, walczyć ze słabościami (por. Hbr 12,1-4). To są ważne słowa. Z nich płynie moc i łaska.

Bóg jest z nami, jak był z Jeremiaszem, który choć doświadczony głodem i poniżającym zanurzeniem w błotnistej studni, został wyratowany (por. I czytanie). I nas czeka wiele doświadczeń, cierpień, chorób, bólu, ale Bóg jest z nami. Te doświadczenia próbują przygasić nasz ogień, ale nie dajmy się. Gdy pokusa chce przydusić ogień naszego serca, dokładajmy paliwo modlitwy i ofiary, a będziemy dalej płonąć. Oby ten ogień wiary i miłości nie zagaśł, ale ciągle płonął od nowa, jeszcze mocniej, aż do spotkania z ogniem Bożej miłości w niebie.



Ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Świadectwo Bożego Miłosierdzia	12
	Eucharystia	Lectio divino	14
	Czym jest kultura?	Intencje	15
	Odpust Przemienienia Pańskiego	Ogłoszenia	16

Eucharystia

c. d.

Warunki co do pełnego uczestnictwa w Eucharystii

Wymienia się pięć warunków co do pełnego uczestnictwa w Eucharystii:

1. Obecność fizyczna.
2. Obecność na całej Mszy świętej.
3. Należyta intencja.
4. Należyte skupienie.
5. Właściwe miejsce.

Ad 1.

Św. Ignacy Antiocheński pisze w Liście do Efezjan: „ten kto nie jest wewnątrz sanktuarium, sam pozbawia się chleba Bożego (...). Kto nie przychodzi na zgromadzenie, ten już popadł w pychę i sam siebie osądził” (V, 2 i 3).

Wierni nie powinni być „jak obcy i milczący widzowie”, ale winni uczestniczyć „świadomie, pobożnie i czynnie”, i posilać się „przy stole Ciała Pańskiego” (KL 48). Obecność fizyczna powinna być wyrazem jakiejś łączności z celebransem. Winna się wyrażać w gestach liturgicznych, odpowiedziach i śpiewie. Zgromadzenie liturgiczne winno wyrażać jedność wiary i wyraz wspólnoty. Powinna to być obecność jak najbliżej ołtarza. Dziś jednak często jest dobre nagłośnienie, a tym samym możliwa jest łączność z celebransem (np. Msze święte z udziałem Ojca Świętego czy inne wielkie zgromadzenia liturgiczne). Trzeba jednak przyznać, że zbyt duża odległość od ołtarza nie sprzyja przeżywaniu Eucharystii.

Nie uczestniczą w Eucharystii ci, którzy w czasie jej trwania zajmują się czymś innym, np. rozmawiają, czytają gazety, ... Tym samym nie zadośćczynią obowiązkowi uczestnictwa w „łamaniu chleba”, a dodatkowo dają zgorszenie.

Ad 2.

Wymagana jest obecność na całej Mszy świętej, gdyż nie można jej dzielić na mniej czy bardziej ważną część. Eucharystia jest całością w zakres której wchodzi liturgia słowa i właściwa ofiara. Konstytucja o liturgii Soboru Watykańskiego II orzeka, że dwie części: „liturgia słowa i liturgia eucharystyczna, tak ściśle wiążą się z sobą, że stanowią jeden akt kultu. Dlatego Sobór święty usilnie zachęca duszpaste-

rzy, aby w katechezie gorliwie uczyli wiernych uczestniczenia w całej Mszy świętej, zwłaszcza w niedziele i obowiązuje święta”. (n. 56). Ci z wiernych, którzy opuszczają lub spóźniają się na liturgię słowa, pozbawiają się korzyści płynących z szeroko otwartego skarbcza biblijnego (por. KL 51) i tracą możliwość pogłębienia swojej wiary, a tym samym zasad życia chrześcijańskiego.

Jeśli chodzi o ocenę moralną, to najpierw trzeba poznać intencję takiego postępowania. Gdyby ktoś spóźnił się celowo, bo nie chce słuchać np. słowa Bożego i homilii, byłby to grzech ciężki. Trzeba poznać motywację działania. Nadal sądzi się, że opuszczenie trzeciej części Mszy świętej przez zwykłe niedbalstwo czy opieszałość jest poważnym naruszeniem obowiązku uczestniczenia w tajemnicy eucharystycznej. Uczestnictwo we Mszy świętej dotyczy jednej ofiary. Nie można uzupełniać jej braków przez uczestnictwo w częściach zaniedbanych.

Doskonałe uczestnictwo we Mszy świętej polega na przystępowaniu do stołu Pańskiego i spożywaniu Ciała Pańskiego. Ojciec Święty Jan Paweł II w Liście „O tajemnicy i kulcie Eucharystii” podkreśla, że „Eucharystia jako stół Chleba Pańskiego jest nieustającym zaproszeniem, jak o tym mówią słowa liturgiczne celebransa: „*Oto Baranek Boży! Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka*” i znana ewangeliczna przypowieść o zaproszonych na gody. Pamiętamy, że w tej przypowieści jest wielu takich, którzy różnymi okolicznościami wymawiają się od przybycia.

Z pewnością nie brakuje i w naszych społecznościach katolickich wielu takich, *którzy mogliby uczestniczyć w Komunii eucharystycznej, nie znajdują bowiem przeszkody w swoim sumieniu ze strony grzechu ciężkiego, a jednak nie uczestniczą*. Ta postawa, która u niektórych wiąże się z tradycją przesadnej surowości, uległa wprawdzie pewnemu przekształceniu w naszym stuleciu, ale tu i ówdzie daje jeszcze o sobie znać. Częściej jednak — niż poczucie niegodności — zachodzi pewien brak gotowości wewnętrznej — jeśli tak można się wyrazić — brak „pragnienia i głodu eucha-

rystycznego”, za którym kryje się także brak odpowiedniego zrozumienia i odczucia samej istoty wielkiego Sakramentu miłości.

Równocześnie jednak jesteśmy w ostatnich latach świadkami innego zjawiska. Oto w niektórych, owszem, dość licznych wypadkach, wszyscy uczestnicy zgromadzenia eucharystycznego przystępują do Komunii świętej, a tej częstotliwości — jak stwierdzają doświadczeni duszpasterze — nie odpowiada częstotliwość Spowiedzi, aby oczyścić własne sumienie. Może to, oczywiście, oznaczać, że przystępujący do Stołu Pańskiego nie znajdują niczego, co by w sumieniu i wedle obiektywnego Prawa Bożego nie pozwalało im na ten doniosły i radosny akt sakramentalnego zjednoczenia z Chrystusem. Ale może również kryć się za tym, przynajmniej w poszczególnych wypadkach, i inne przeświadczenie, a mianowicie traktowanie Mszy świętej *tylko* jako uczyty, na którą przybywa się po to, *aby przyjmując Chleb Pański zamanifestować nade wszystko braterską wspólnotę*. Do tych motywów łatwo może domieszać się pewien wzgląd ludzki, a nawet zwyczajny „konformizm”.

Zjawisko to domaga się z naszej strony czujnej obserwacji oraz teologicznej, a zarazem pastoralnej analizy, kierowanej poczuciem najwyższej odpowiedzialności. Nie możemy zagubić w życiu naszych wspólnot tego dobra, jakim jest wrażliwość chrześcijańskiego sumienia, kierowana jedynie względem na samego Chrystusa, który — przyjmowany w Eucharystii — musi znajdować w sercu każdego godne mieszkanie. Sprawa ta ściśle łączy się nie tylko z praktyką sakramentu Pokuty, ale także z rzetelnym poczuciem odpowiedzialności za cały depozyt nauki moralnej, za precyzyjne odróżnienie dobra od zła, które staje się z kolei dla każdego z uczestników Eucharystii podstawą prawidłowego osądu samego siebie we własnym sumieniu. Wedle znanych słów św. Pawła: „probet autem se ipsum homo”, osąd taki jest nieodzownym warunkiem osobistej decyzji o przystąpieniu do Komunii świętej lub wstrzymaniu się od niej” (n. 11).

(...). W niektórych krajach *przyjęła się praktyka Komunii świętej na rękę*. Praktykę taką postulowały poszczególne Konferencje Episkopatów i na ich wniosek zyskała ona zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej. Dały się jednak słyszeć głosy o rażących wypadkach nieposzanowania Najświętszych Postaci, co bardzo obciąża nie tylko osoby bezpośrednio winne takiego postępowania, ale również Pasterzy Kościoła, którzy jakby mniej czuwali nad zachowaniem się wiernych względem Eucharystii. Zdarza się także, że czasem nie bierze się pod uwagę wolnego wyboru tych, którzy mimo pozwolenia na udzielanie Komunii świętej na rękę, pragną przyjmować ją bezpośrednio do ust. Trudno więc o tych wszystkich bolesnych sprawach nie wspomnieć w kontekście niniejszego listu. Pisząc to, w niczym nie chcę dotknąć tych osób, które w praktykę przyjmowania Chrystusa eucharystycznego „na rękę” — tam gdzie została ona zatwierdzona — wkładają ducha najgłębszej czci i pobożności.

Nie należy jednakże zapominać o podstawowym urzędzie Kapłanów, którzy w czasie święceń zostali konsekrowani, aby reprezentowali Chrystusa Kapłana: dlatego też ich ręce, tak jak ich słowa i ich wola, stały się bezpośrednim narzędziem Chrystusa. Właśnie dlatego, tzn. jako szafarze Eucharystii, oni mają główną i całkowitą odpowiedzialność za Święte Postacie: ofiarują te Święte Postacie uczestnikom zgromadzenia, którzy pragną je przyjąć. Diakoni mogą tylko zanosić na ołtarz dary ofiarne wiernych i rozdawać je, gdy zostaną już konsekrowane przez Kapłana. Jakże wymowne zatem, chociaż późniejsze, jest w naszych święceniach łańskich namaszczenie rąk, jak gdyby tym właśnie rękami potrzebna była szczególnie łaska i moc Ducha Świętego!

Dotykanie Świętych Postaci, *po-dejmowanie ich własnymi rękami* jest przywilejem tych, którzy mają święcenia, co wskazuje *na czynny udział w szafarstwie Eucharystii*. Wiadomo, że Kościół może dać takie uprawnienie pewnym osobom poza Kapłanami i Diakonami, czy to akolitom spełniającym swoją posługę, zwłaszcza, gdy przygotowują się do święceń Kapłańskich, czy innym osobom świeckim,

gdy zachodzi po temu prawdziwa potrzeba, ale zawsze po odpowiednim przygotowaniu (n. 11). Trzeba więc korzystać z obydwu stołów zastawionych podczas sprawowania Eucharystii: stołu słowa Bożego i stołu Ciała Pańskiego.

Ad 3.

Należyta intencja wskazuje, że chrześcijanin biorąc udział w Eucharystii chce wielbić Boga przez Jezusa Chrystusa. Przez swój udział chce oddać cześć należną Bogu. To jest właściwa intencja. Do tej zasadniczej intencji mogą dochodzić motywacje uboczne, dodatkowe, nawet nie związane z treścią religijną, np. chęć spotkania się ze znajomymi. Nie wypełnia przykazania ten, komu brak odpowiedniej intencji.

Ad 4.

Należyte skupienie wyklucza możliwość zajmowania się czymkolwiek innym poza Eucharystią (np. drzemka, czytanie powieści, pogadanki...). Tu chodzi o jakieś wewnętrzne przeżywanie, wchodzenie w głąb tajemnicy, aby przeżywać ją jak najpobożniej. Aby sprostać tym wymogom potrzebny jest stan łaski. Jan Paweł II w encyklice „*Dives in misericordia*” (30.11.1980) zaznacza, że drogę Chrystusa do ludzkich serc toruje „sakrament pokuty i pojednania” (n. 13), aby przygotować dla Niego godne mieszkanie (por. n. 11). Do ważnego udziału we Mszy świętej nie jest wymagany

stan łaski, ale tylko do owocnego, pobożnego jej przeżywania. Roztargnienia w czasie Mszy świętej, jakiejś jej części, choćby dobrowolne, są grzechem lekkim. Spełniają obowiązek uczestniczenia we Mszy świętej ci, którzy zbierają składkę, przygotowują ogień do okadzenia czy grają na organach lub sprawują inne czynności związane z posługą Eucharystii.

Spowiedź trwająca przez całą Mszę świętą „koliduje z obowiązkiem świadomego i czynnego uczestniczenia w nabożeństwie”¹. O ile to możliwe, tak uważają niektórzy moralisci, wierzący powinien na nowo uczestniczyć w pełnej Mszy świętej. Inni są łagodniejsi, wyrozumiali i twierdzą, że choć nie jest to najlepsza forma uczestnictwa we Mszy świętej, to jednak, gdy się zwraca uwagę na najistotniejsze części Eucharystii i łączy duchowo z tym, co się dzieje na ołtarzu, a w dodatku w innym czasie spowiedź napotkałaby na poważne trudności, zadośćczyni się obowiązkowi uczestniczenia w niedzielnej Eucharystii. Powinna być jednak możliwość wyspowiadania się poza Mszą świętą.

Ad 5.

Miejsce sprawowania Eucharystii. Według przepisów Kościoła Eucharystię należy sprawować w miejscu dostojnym i świętym. Gdyby konieczność odbiegała od tej zasady, to jednak zawsze winna być sprawowana w miejscu godnym (kan. 932, p. 1). Miejsce święte to takie, które zostało poświęcone zgodnie z wymoga-



mi liturgii i oddane do kultu religijnego (por. kan. 1205). Najbardziej odpowiednim miejscem jest kościół, kaplica, cmentarz. Poza tymi miejscami wymienionymi, wolno sprawować Eucharystię w innym miejscu, np. poza kościołem, kiedy zebrała się wielka rzesza wiernych i nie mieści się w kościele. Wolno także odprawiać Mszę świętą w domu chorego, jednak po uprzednim zezwoleniu odpowiedniej władzy. Miejsce wybrane na sprawowanie Eucharystii nie może budzić zdziwienia i musi być wyrazem szacunku dla Najświętszej Ofiary. Nie jest konieczne uprzednie zezwolenie ordynariusza miejsca.

Eucharystię należy sprawować na ołtarzu poświęconym lub pobłogosławionym. Poza ołtarzem stałym do odprawiania Mszy świętej można użyć zwykłego stołu, który nakrywa się obrusem i rozściela korporał (kan. 932, p. 2). Nie ma już obowiązku używania portatyli przy ołtarzu przenośnym czy tym bardziej na zwykłym stole².

Święta Kongregacja Sakramentów i Kultu Bożego w dniu 30 kwietnia 1979 roku, wydała „**Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza**”, gdzie omawia „Naturę i godność ołtarza”, „Chrześcijanin jest duchowym ołtarzem”, „Ołtarz stołem ofiary i uczyty paschalnej”, „Ołtarz znakiem Chrystusa”, „Ołtarz miejscem czci męczenników”, który to dokument warto przeszedzieć³.

OBRZĘDY POŚWIĘCENIA OŁTARZA⁴

WPROWADZENIE

I. NATURA I GODNOŚĆ OŁTARZA

1. Starożytni Ojcowie Kościoła, rozważywszy słowo Boże, nie wahali się twierdzić, że Chrystus stał się żertwą, kapłanem i ołtarzem własnej ofiary. W Liście do Hebrajczyków Chrystus ukazany jest jako Arcykapłan i żywy Ołtarz niebieskiej świątyni. W Apokalipsie natomiast nasz Zbawiciel jest przedstawiony jako Baranek zabity, którego ofiarę święty Anioł przenosi na ołtarz w niebie.

CHRZEŚCIJANIN JEST DUCHOWYM OŁTARZEM

2. Skoro Chrystus, Głowa i Nacyziciel, jest prawdziwym ołtarzem, to również Jego członkowie i uczniowie stanowią duchowe ołtarze, na których Bogu składa się ofiarę życia święcie

prowadzonego. Sami Ojcowie zdają się o tym mówić: św. Ignacy Antiocheński wyraźnie prosi Rzymian: „Jedynie na to mi pozwólcie, bym mógł ofiarować się Bogu, dopóki ołtarz jest gotowy”. Święty Polikarp, napominając wdowy, by żyły pobożnie, nazywa je „ołtarzem Boga”. Z wypowiedziami tymi zgadzają się wypowiedzi innych, także św. Grzegorza Wielkiego, który poucza: „Czym jest ołtarz Boży, jeśli nie duchem dobrze żyjących? ... Słusznie więc serce sprawiedliwych zwie się ołtarzem Boga”.

Według innego obrazu pojawiającego się u pisarzy kościelnych, wierni, którzy się modlą, ofiarują Bogu swoje błagania i składają dary swoich prośb, sami są żywymi kamieniami, z których Jezus buduje ołtarz Kościoła.

OŁTARZ STOŁEM OFIARY I UCZTY PASCHALNEJ

3. Chrystus Pan, ustanawiając pod postacią uczyty ofiarniczej pamiętkę ofiary, którą miał złożyć Ojcu na ołtarzu krzyża, uświęcił stół ofiarny, przy którym mieli gromadzić się wierni, by uczcić Jego Paschę. Ołtarz jest więc stołem ofiary i uczyty, na którym kapłan, przedstawiający Chrystusa Pana, dokonuje tego samego, co Chrystus uczynił i przekazał swoim uczniom, aby czynili na Jego pamiętkę. Wszystko to wyraźnie ukazuje Apostoł, gdy mówi: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Pana? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba”.

OŁTARZ ZNAKIEM CHRYSTUSA

4. Dzieci Kościoła wszędzie, stosownie do okoliczności, mogą czcić pamiętkę Chrystusa i gromadzić się przy stole Pańskim. Jest jednak godne tajemnicy eucharystycznej, aby chrześcijanie budowali stałe ołtarze do odprawiania Wieczery Pańskiej. Zwyczaj ten istniał już od czasów starożytnych.

Ołtarz chrześcijański z natury swojej jest szczególnym stołem ofiary i Uczyty paschalnej:

- szczególnym ołtarzem, na którym na wieki w sposób mistyczny uobecnia się ofiara krzyża aż do przyjścia Chrystusa; - stołem, przy którym gromadzą się dzieci Kościoła, aby skła-

dać dziękczynienie Bogu oraz przyjmować Ciało i Krew Chrystusa. We wszystkich więc kościołach ołtarz jest „ośrodkiem dziękczynienia, które dokonuje się przez Eucharystię” i wokół którego sprawuje się wszystkie inne obrzędy Kościoła. Ponieważ przy ołtarzu czci się pamiętkę Pana i rozdziela wiernym Jego Ciało i Krew, pisarze Kościoła widzieli w ołtarzu znak samego Chrystusa. Stąd też wywodzi się twierdzenie: „Ołtarz jest Chrystusem”.

OŁTARZ MIEJSCEM CZCI MĘCZENNIKÓW

5. Cała godność ołtarza wypływa stąd, że jest on stołem Pańskim. Dlatego ciała Męczenników nie dodają chwały ołtarzowi, lecz raczej ołtarz podkreśla godność grobu Męczenników. Dla uczczenia ciał Męczenników oraz innych Świętych, jak i dla zaznaczenia prawdy, że ofiara członków wywodzi swój początek z ofiary Głowy, wypada nad ich grobami wznosić ołtarze albo składać ich relikwie w ołtarzach tak, by „zwyczajne ofiary znalazły się w tym miejscu, gdzie Chrystus jest ofiarą. Lecz On, który za wszystkich cierpiał, na ołtarzu, oni pod ołtarzem, gdyż Jego męką zostali odkupieni”. Taki układ rzeczy wydaje się w pewien sposób powtarzać duchową wizję Jana Apostoła w Apokalipsie: „Ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, jakie mieli”. Chociaż wszyscy Święci słusznie zwą się świadkami Chrystusa, jednakże w świadectwie krwi istnieje szczególna moc, którą całkowicie i w pełni wyrażają tylko relikwie Męczenników złożone w ołtarzu.

Kongregacja bardzo szczegółowo omawia także „**Budowę ołtarza**”:

6. Wypada, by w każdym kościele był ołtarz stały. Na innych natomiast miejscach, przeznaczonych do odprawiania świętych obrzędów, może być ołtarz stały lub przenośny. Ołtarzem stałym nazywamy ołtarz tak zbudowany, że łączy się ściśle z posadzką i nie może być przesunięty. Ołtarz przenośny natomiast można przesuwac.

7. W nowych kościołach należy zbudować tylko jeden ołtarz, aby na wspólnym zgromadzeniu wiernych jedynie ołtarz oznaczał jednego Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, oraz jedną Eucharystię Kościoła. W kapli-

cy natomiast, w miarę możliwości w jakiś sposób oddzielonej od nawy kościoła, w której umieszcza się tabernakulum do przechowywania Najświętszego Sakramentu, można postawić drugi ołtarz, gdzie również można odprawić Mszę świętą w dni powszednie dla małej liczby wiernych. Należy bezwzględnie zaniechać budowy wielu ołtarzy jedynie do przyozdobienia kościoła.

8. Ołtarz należy zbudować w pewnej odległości od ściany, aby kapłan mógł go łatwo obchodzić oraz odprawić Mszę świętą twarzą do ludu. „Ma znajdować się w takim miejscu, by naprawdę stanowił centrum, na które samorzutnie całe zgromadzenie wiernych zwraca uwagę”.

9. Zgodnie z tradycją Kościoła oraz symboliką biblijną właściwą ołtarzowi, mensa ołtarza stałe go ma być kamienna i wykonana z kamienia naturalnego. Jednakże można użyć także innego materiału, byleby zgodnie z oceną Konferencji Episkopatu był godny, trwały i wykonany według zasad sztuki. Kolumny lub podstawa do podtrzymywania mensy ołtarzowej mogą być wykonane z jakiegokolwiek materiału, byle tylko był godny i trwały.

10. Z natury swej ołtarz jest poświęcony samemu Bogu, gdyż Ofiarę eucharystyczną składa się samemu Bogu. W takim znaczeniu należy rozumieć zwyczaj Kościoła poświęcania ołtarzy Bogu dla uczczenia Świętych. Wyraził to trafnie św. Augustyn: „Ołtarze wnosimy nie męczennikowi, lecz samemu Bogu męczenników, chociaż na grobach męczenników”. Należy to wyraźnie wytłumaczyć wiernym. W nowych kościołach nie należy nad ołtarzem umieszczać ani figur, ani obrazów Świętych. Nie powinno się również na mensie ołtarza umieszczać reli-



kwii Świętych, gdy się je wystawia do uczczenia przez wiernych.

11. Zgodnie z tradycją liturgii rzymskiej należy zachować zwyczaj składania w ołtarzu relikwii Męczenników i innych Świętych. Należy jednak mieć na uwadze:

a) Składane relikwie mają być takiej wielkości, by można było wywnioskować, że są częściami ciał ludzkich. Należy unikać składania zbyt małych części relikwii jednego lub wielu Świętych.

b) Z największą starannością należy dbać o autentyczność składanych relikwii. Lepiej poświęcić ołtarz bez relikwii, niż składać pod nim relikwie niepewnego pochodzenia.

c) Szkatuły z relikwiami nie należy umieszczać ani nad ołtarzem, ani na mensie ołtarza, lecz pod jego mensą. Tam, gdzie sprawuje się obrzędy złożenia relikwii, jest wskazane odprawi-

nie Wigilii przy relikwiach Męczennika lub Świętego (zob. rozdz. II, nr 10).

„Dla słusznej przyczyny I za wyraźną zgodą ordynariusza miejsca wolno kapłanowi sprawować Eucharystię w świątyni jakiegoś Kościoła lub wspólnoty kościelnej nie mającej pełnej jedności z Kościołem katolickim, z wykluczeniem zgorznienia” (kan. 933)⁵.

W liturgii wymienia się także pięć warunków pełnego uczestnictwa w Eucharystii, które nieco różnią się od powyższych:

1. Kształtowanie przez Słowo Boże.
2. Posilanie się przy stole Ciała Pańskiego.
3. Składanie Bogu dziękczynienia.
4. Ofiarowanie Niepokalanej Hostii.
5. Uczenie się składania w ofierze samego siebie⁶

c. d. n.
Ks. Andrzej Skiba

¹ S. Zygarowicz, Przykazania Dekalogu, mps, Przemysł 1971, s. 127.

² Por. W. Głowa, Ołtarz – stół eucharystyczny, w: „Kronika Archidiecezji Przemyskiej”, R. LXXVIII, październik – grudzień 1993, s. 480-484; zob. tenże, „Ołtarz – stół eucharystyczny”, w: Służba Boża, Lubaczów 1986, s. 124 n.

³ W Polsce, przetłumaczone na język polski i wydane w formie pontyfikału, ukazały się w roku 2001.

⁴ Tekst zaczerpnięty z: Pontyfikał Rzymski, Obrzędy I poświęcenia kościoła i ołtarza, Wydanie wzorcowe, Katowice 2001, Księgarnia Św. Jacka, s. 116-118.

⁵ Por. T. Pawluk, Prawo Kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II, Lud Boży jego nauczanie i uświęcanie, t. II, Olsztyn 1986, s. 394.

⁶ Por. W. Głowa, Służba Boża, Lubaczów 1986, s. 114-119.

Czym jest kultura?

Świat, a w nim współczesny człowiek, jest wielorako zagrożony. Mówił już o tym św. Jan Paweł II, w encyklice „*Dominum et Vivificantem*”. To zagrożenie jest także od strony laickiej ideologii: „Materializm wyklucza radykalnie obecność i działanie Boga, który jest „duchem” w świecie, a nade wszystko w człowieku, z tej podstawowej przyczyny, że nie przyjmuje jego istnienia, będąc systemem istotowo i programowo ateistycznym”. W takim ujęciu nie ma miejsca na żadną kulturę chrześcijańską, nie można nawet myśleć o uchrystusowaniu człowieka, gdyż wszystko to „złudzenia idealistyczne”, które należy zwalczać. Uleganie mirażom tej ideologii, dziś powiedzielibyśmy zasadom politycznej poprawności, pisze Jan Paweł II, do „nowych porażek człowieka”. Dziś, w roku 2016, naocznie spotykamy się z przejawami porażek człowieka, który usunął Chrystusa ze swojej przestrzeni, który odciął się od swoich chrześcijańskich korzeni. Nie pomogą żadne konferencje, żadne rezolucje, uzgadniane na międzynarodowych forach, bo człowiek został ogołocony z duchowych pierwiastków, odszedł od wiary, od Pana Boga, stworzył swój własny świat, sam stał się bogiem.

Znakiem, symbolem kultury chrześcijańskiej jest także krzyż. Krzyż mówi nam, że od tego znaku rozpoczął się nowy okres w dziejach człowieka. Jest to czas zbawienia. Przez krzyż zobaczył człowiek sens swojego życia; przez krzyż zobaczył, jak bardzo Bóg go umiłował. Krzyż jest znakiem, że tam dotarła Dobra Nowina o zbawieniu przez Miłość. „Tam, gdzie stawia się krzyż, powstaje znak, że rozpoczyna się ewangelizacja” – zaakcentował Jan Paweł II. To znak, że w nasze życie, w nasz Naród, weszła Ewangelia. Całe życie ludzkie jest wpisane w tajemnicę krzyża.

Nasza kultura narodowa, chrześcijańska, w swej przeważającej liczbie rodziła się i rodzi w ramionach krzyża, owego symbolu Miłości, Miłosierdzia, Ofiary, Przebaczenia, Zbawienia. Mimo tych wielkich wartości spostrzegamy, że nasza kultura chrześcijańska, czyli uchrystusowanie naszego życia, jest wielorako zagrożone. Zauważa się

osłabienie zmysłu religijnego, jakies zamknięcie się na ducha, jakby małą troskę niektórych o rozwój swej wiary. słyszy się hasła lansujące życie bez religii, bez wiary, bez odniesienia do Pana Boga, odchodzi się od tradycyjnych form i praktyk religijnych, choć i tworzy się nowe obyczaje i praktyki. Następuje fascynacja obrazem zewnętrznym, szerzy się hedonizm czyli życie nastawione na maksimum przyjemności zmysłowych, uwidacznia się brak zaangażowania w życie duchowe, religijne. Kiedyś jeszcze Paweł VI dostrzegł „ogromne i piętrzące się trudności, na które dzisiaj ludzie natrafiają w rozmowie z Bogiem”. Wśród tych trudności wymieniał następujące:

- osłabienie zmysłu religijnego: „są to dusze zgaszone, serca zamknięte na miłość, na wiarę, na troskę o ducha”;
- laicyzacja;
- powstawanie nowej epoki, jakby „bez religii, bez wiary, bez Boga...”;
- ograniczanie modlitwy nawet u powołanych;
- odejście od tradycyjnych praktyk religijnych;
- fascynacja życiem zewnętrznym;
- hedonizm, a zapominanie o przestrodze Chrystusa: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16,26);
- pogoń za bogactwem;
- brak wewnętrznego zaangażowania: gdzie jest serce?;
- traktowanie modlitwy jako ciężaru, czegoś niezrozumiałego i obcego: „Modlitwie brak skrzydeł; nie jest już ona upodobaniem, radością, pokojem duszy”;
- brak pokory;
- samowystarczalność;
- brak woli modlenia się i brak umiejętności modlenia się¹.

Św. Jan Paweł II równie mocno podkreśla potrzebę modlitwy: „Ogromnie potrzebna jest ta modlitwa, ta wielka i nieustanna modlitwa Kościoła: żarliwa, pokorna i wytrwała. Ona jest pierwszym frontem, na którym przesila się dobro i zło w naszym świecie. Ona toruje drogę dobru i służy przewyciężaniu zła. Ona uprasza łaskę Bożą i miłosierdzie dla świata. Ona dźwiga ludzi do tej godności, jaką

nadał im Syn Boży, gdy zjednoczeni z Nim powtarzają: „*Ojciec nasz*”². Jan Paweł II także widział trudności jakie występują na drodze modlitwy współczesnego człowieka:

- zagubienie się w życiu przez nieprawość (Rz 1,18);
- chęć uniezależnienia się od Boga, zafascynowania sobą: „człowiek gasi w sobie każde pytanie czy pragnienie wyjścia poza siebie, poza własną ograniczoność, gubi się wśród dóbr materialnych, uważając posiadanie za najwyższe prawo”³. Ponadto w encyklice „*Dominum et Vivificantem*” widzi, że: „W człowieku, który jest istotą dwoistą, duchowo – cielesną, istnieje pewne napięcie, toczy się poniekąd walka pomiędzy dążeniami „ducha” i „ciała” (nr 55).

Człowiek współczesny zatraci ducha modlitwy, bo traktuje ją jako ciężar, i to niezrozumiały. Jan Paweł II mówi, że człowiek gubi się przez nieprawość, zmysłowość, zamknięcie się w sobie i w tzw. praktycznym materializmie. Są to symptomy osłabienia wiary w człowieku, kiedy Chrystus jest spychany na peryferie życia, kiedy nie zajmuje miejsca naczelnego. Kiedy słabnie wiara w człowieku, kiedy Chrystus jest spychany na peryferie życia, tam kończy się również kultura religijna, kultura chrześcijańska.

Spójrzmy na przesłanie Franciszka jakie zostało skierowane do młodzieży całego świata, podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, gdzie papież mówił, na kogo w życiu trzeba postawić: „Pan nie chce, żeby się Go lekano jak możnego i dalekiego władcy, nie chce przebywać na tronie w niebie czy w podręcznikach historii, ale pragnie schodzić w nasze codzienne wydarzenia, aby iść z nami. Myśląc o darze tysiąclecia obfitującego wiarą, wspaniale jest przede wszystkim podziękować Bogu, który podjął z waszym narodem, biorąc go za rękę i towarzysząc mu w wielu sytuacjach. Także jako Kościół jesteście powołani, by to zawsze czynić: słuchać i angażować się i stawać się bliskimi, dzieląc radości i trudy ludzi, aby Ewangelia była postrzegana bardziej konsekwentnie i przynosiła większe owoce: przez pozytywne promienio-

wanie, poprzez przejrzystość życia. (...) Także wasza historia, uformowana przez Ewangelię, Krzyż i wierność Kościołowi, była świadkiem pozytywnego wpływu autentycznej wiary, przekazywanej z rodziny do rodziny, z ojca na syna, a zwłaszcza przez matki i babcię, którym trzeba bardzo dziękować. Przede wszystkim mogliście namacalnie



dotknąć konkretnej przezornej czułości Matki wszystkich, której przybyłem tutaj oddać cześć jako pielgrzym, a którą pozdrowiliśmy w psalmie jako „chlubę naszego narodu” (Jdt 15,9). My tutaj zgromadzeni właśnie na nią patrzymy. W Maryi znajdujemy pełną odpowiedź Panu: w ten sposób w wątek Boży wplata się w dziejach „wątek maryjny”. Jeżeli istnieje jakakolwiek ludzka chwała, jakaś nasza zasługa w pełni czasu, to jest nią Ona: to Ona jest ową przestrzenią zachowaną w wolności od zła, w której Bóg się odzwierciedlił; to Ona jest schodami, które przemierzył Bóg, aby zejść do nas i stać się bliskim i konkretnym: to Ona jest najjaśniejszym znakiem pełni czasu⁷⁴. W przesłaniu do młodzieży zgromadzonej na Błoniach, przestrzegał przed „sprzedawcami iluzji”, przed wchodzeniem na mroczne drogi życia, które stają się bardzo kosztowne. Mówił: „nie chcemy pozwolić, żeby okradziono nas z tego, co w nas najlepsze, nie chcemy pozwolić, żeby nas ograbiono z energii, radości, marzeń, dając w zamian fałszywe złudzenia”⁷⁵.

To przesłanie jest bardzo na czasie, bo nastąpił „zierzch Starej Europy”, bo jest przyzwolenie na islamską agresję w Europie, że lansowana wielokulturowość się nie spełnia. „W ostatnich trzech latach w Polsce doszło do trzech tysięcy różnych aktów profanacji miejsc kultu” (...) W oczach muzułmanina chrześcijanin, czyli „krzyżowiec” jest bałwochwalcą zasługującym na śmierć i pogardę. To temat dla mediów niewygodny, bo nas, Europejczyków, niszczyła i niszczy dalej poprawność polityczna. A to, co jest niewygodne, jest też przykrywane zasłoną milczenia. Przypomnij-

my znane fakty molestowania i gwałtów w Niemczech, a więc w kraju uchodzącym za zapewniający absolutną wolność prasy i mediów. Okazało się, że policja odgórnie, i media miały nakaz nieinformowania społeczeństwa o tym, co działo się z noc sylwestrową. Widzimy, że mamy państwową cenzurę w teoretycznie wolnym kraju. To nam pokazuje, do jakiego stopnia zakłamania doszliśmy w Europie i do czego doprowadziła poprawność polityczna”. Konstatacja jest bardzo smutna: „Europa zaprła się Ewangelią”, daleko odeszła od wartości chrześcijańskich, a tym samym od chrześcijańskiej kultury. „Myślę – mówi ks. prof. Waldemar Cisko – że przyszedł czas na bardzo poważną refleksję. Oczywiście władze i elity polityczne }mogą” niszczyć chrześcijaństwo, tylko pozostaje pytanie, czy to, co dają w zamian, jest lepsze”⁷⁶.

Cieszymy się tym, że począwszy od pierwszego hymnu narodowego, od „Bogurodzicy” oraz od znaku krzyża, całe nasze dziedzictwo narodowe, cała nasza kultura jest przeniknięta duchem chrześcijańskim. To nasza duma, kiedy czytamy wartościową literaturę, poezję, kiedy podziwiamy dzieła sztuki czy słuchamy muzyki. Nieraz na kościołach widnieją tablice, gdzie można przeczytać informacje o tych świątyniach, np.: „Najcenniejszy obiekt miasta”.

Nie wystarczy tylko cieszyć się tym, że mamy bogatą kulturę chrześcijańską, która jest czymś statycznym. Sami musimy się starać codziennie o to, aby Chrystus był obecny w naszym życiu, aby nas przemieniał, uświęcał, bo dzięki temu będzie się pomnażała i nasza kultura chrześcijańska. Chodzi

o to, abyśmy na co dzień niejako promieniowali życiem Bożym. Musimy uznać i zawierzyć, że Chrystus jest sensem naszego życia, że prawdziwa kultura rodzi się w oparciu o zasady głoszone przez Chrystusa.

Zasadniczym celem kultury jest kształtowanie i rozwój człowieka, jego wychowania. W wychowaniu zaś chodzi o to, aby człowiek stawał się jeszcze bar-

dziej człowiekiem, o to, żeby bardziej „był”, a nie tylko więcej „miał”. Kultura ma prowadzić do zmiany serca człowieka, do otwierania się na innych, do szacunku dla osoby, z zachowaniem wszystkich praw obywatelskich⁷⁷.

Strzeżmy się tego, abyśmy nie zdradzili Chrystusa dla „wygodnych foteli”, żebyśmy wiary swojej nie wyznawali „w czapce niewidce, niosąc ją boczkami, chyłkiem, cichaczem, jak towar z przemytu...”⁷⁸.

Ks. Andrzej Skiba

⁷⁴ Na podstawie książki: Czy modlimy się dzisiaj, Poznań 1978, s. 40 nn.

⁷⁵ Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II, Kraków 1983, s. 255.

⁷⁶ Jubileuszowy Rok Odkupienia, Watykan 1985, s. 424.

⁷⁷ XXXI Światowe Dni Młodzieży. Powierzmy się Maryi. Homilia Ojca Świętego Franciszka wygłoszona podczas Mszy św. na Jasnej Górze 28 lipca 2016 r., w: Nasz Dziennik, piątek, 29 lipca 2016, s. 7.

⁷⁸ Miłosierdzie ma zawsze młode oblicze. Przemówienie Ojca Świętego Franciszka na powitanie uczestników ŚDM, Kraków – Błonia, w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela, 30-31 lipca 2016, s. 6.

⁷⁹ Zierzch Starej Europy, z ks. prof. Waldemarem Ciską, dyrektorem sekcji polskiej Pomoc Kościołowi w Potrzebie, rozmawia Piotr Falkowski, w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela 30-31 lipca 2016, s. M 10 – M 11.

⁸⁰ Por. Z. J. Zdybicka, urszulanka SJK, Rola religii w tworzeniu cywilizacji miłości, w: Wiara i kultura, Rzym 1986, s. 23 n.

⁸¹ S. Riabinin, Bezsilne są kolczaste druty, Niepokalanów 1983, s. 12.

Odpust Przemienienia Pańskiego

Czym jest chrześcijańska nadzieja?

Fot. Ks. Tomasz Grzywina

Poprzez medytację słowa Bożego – poprzez uczestnictwo w świętej liturgii stajemy się dzisiaj uczestnikami tajemnicy Przemienienia Pańskiego. W swoim słowie i sakramentalnym znaku obecny jest pośród nas ten sam Jezus, który kiedyś na Taborze przemienił się wobec apostołów – tak i dzisiaj pozwala nam zbliżyć się do tej tajemnicy, aby umocnić naszą nadzieję.

Dzisiaj staje się to, co wyśpiewujemy w prefacji: „Jezus całemu Kościołowi chce dać nadzieję, że osiągnie chwałę, którą sam zajaśniał jako Głowa”.

Co to jest nadzieja? Nadzieja to nie są tanie obietnice łatwego sukcesu.

To my sobie tak myślimy: „Przyjdziemy do fary na odpust, do przemienionego Pana Jezusa i się nam wszystko samo przemieni, oczywiście na lepsze i oczywiście tak jak my chcemy.” To, że chcemy nadzieję pokładać w Chrystusie to bardzo dobrze, ale to, że chcemy zrobić z Pana Jezusa czarodzieja to źle. A zatem jak ma być?

W tajemnicy przemienienia Jezusa wszystko objawia – objawiają słowa, postaci, gesty, czas i miejsca. Nic nie jest tu przypadkowe. Wszystko zostało zaplanowane w odwiecznej Bożej mądrości, aby było nam na zbawienny pożytek. Spróbujmy w tych wszystkich blaskach Bożej prawdy odnaleźć drogę do poznania, czym jest nadzieja, którą w tajemnicy przemienienia Jezus pragnie obdarzyć swój Kościół.

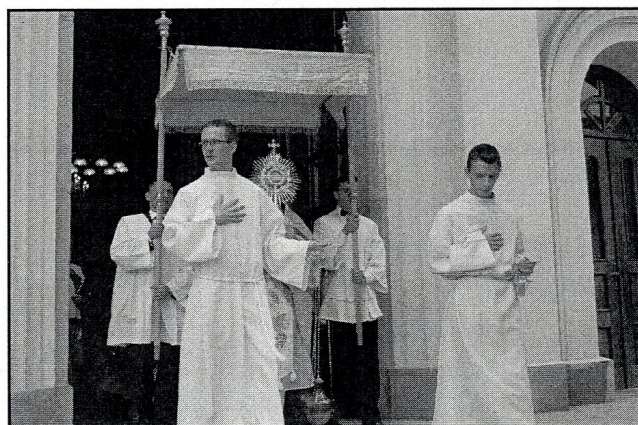
Jezus objawia swoją chwałę objawiając się w towarzystwie dwóch wielkich postaci Starego testamentu: Eliaza i Mojżesza. To są prawdziwi święci świadkowie nadziei Starego Przymierza. Ich historia jest fascynująca. Można w ich życiu wskazać te momenty, w których ich nadzieja dojrzewa jak owoce w promieniach sierpniowego słońca.

Mojżesz został posłany do uciemnionego w Egipcie narodu, którego pozbawiono nadziei. Ich przyszłość – dzieci – faraon kazał topić w Nilu. Oni zaś sami pozbawieni przyszłości – żyli z dnia na dzień wyrabiając cegłę dla

budowania pomników potęgi ich ciemiężyciela. Do tego nie umieli podnieść głowy znad czerwonej, ceglastej, zaprawionej ścierniem gliny. Bali się i to pozbawiało ich nawet marzeń o błogosławionej przyszłości, wystarczył im tylko czosnek i cebula. O innych rzeczach – nawet nie myśleli.

(Jak Polacy – grill i piwo, krzykliwa muza, płytki film w telewizji, trochę krzyku, boksu i seksu wystarczy – o resztę się nie martw i buduj potęgę faraona raz tego co na wschodzie, raz tego co na zachodzie i broń Boże nie myśl, a najlepiej jeśli będziesz się bał.)

Do takiego narodu zostaje posłany Mojżesz. Idź i wyprowadź mój lud z Egiptu – przywróć im nadzieję. Poszedł posłusznie Mojżesz, nie chcieli mu wierzyć, ale Jahwe działał objawiał swoją moc, widzieli znaki i cuda, przeszli suchą nogą przez Morze Czerwone, jedli mannę i przepiórkę, pili wodę ze skały i szli, długo szli przez pustynię. I co? szemrali, choć widzieli znaki, tracili nadzieję, chcieli po swo-



jemu, robili sobie złotego cielca. A dobry Bóg nie zostawiał swojego ludu, uczył ich nadziei przez 40 lat, żeby zaufali, że Bóg da ziemię, da wolność i pobłogosławi. Ile się Mojżesz natrudził, ile natłumaczył, ile leż wylał i modlitw wypowiedział wstawiając się z ludem w namiocie spotkania. Dziś rozmawia z przemienionym Jezusem. O czym rozmawia? Podobnie jak wtedy rozmawiali o tym, co miało się wydarzyć w Jerozolimie, aby umocnić wiarę apostołów, tak i dziś – ich mowa ma cel – aby nie ustała nasza wiara.

Mojżesz: Bóg nie zostawi was, ani nie porzuci, jeśli usłuchacie jego głosu będziecie wielkim narodem, ale musicie Mu zaufać, nie możecie się bać wejść w wody Morza idąc ku wolności, nie możecie pozwolić faraonom zabijać waszych dzieci. Znacie tych, którzy powiedzieli aborcji nie. Może z tych, którzy zostali przez nich ocaleni narodzi się nowy Mojżesz, tamtego też własna matka nie zabiła, choć ją do tego zmuszano. Mieć nadzieję to widzieć wielkie dzieła Boże, cuda i znaki. Mieć nadzieję to nie szemrać, ale we wszystkim słuchać Boga, on nie pozostawi nigdy swojego ludu.

Artysta - ikonopisarz malując przemienienie przedstawił na Taborze trzy

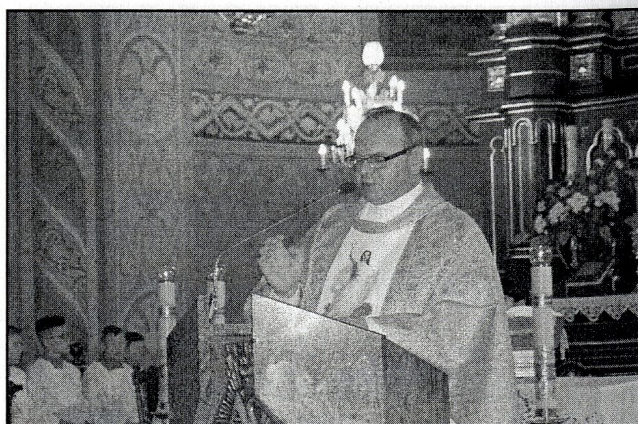
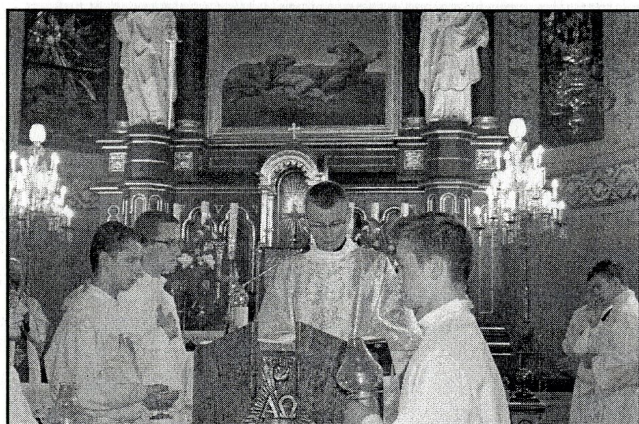
skąły. Miały one symbolizować trzy góry. Mojżesza umieścił na Synaju, Jezusa na Kalwarii a Eliasza na Karmelu. Droga nadziei Eliasza jest inna niż mojszeszowa. On sam jest przykładem, jak żyć nadzieją i jak tej nadziei nie utracić. Historia Eliasza jest bolesna; jest on bowiem świadkiem, odstępstwa - grzechu całego narodu. Izrael sprowadzony na manowce przed swoich przywódców począł składać ofiary Baalowi i zapomniał o Bogu prawdziwym. Spośród proroków Jahwe pozostał tylko Eliasza, a proroków Baala były setki. Eliasza nie tracił nadziei, zapowiedział karę, nastąpiła susza, on sam przeżył wbrew ludzkim oczekiwaniom najpierw karmiony przez kruki, a potem przez wdowę, która w oczach ludzkich w żaden sposób nie mogła uchodzić za posiadaczkę niewyczerpanych spichlerzy zboża i kamfor oliwy, a jednak jej mąka się nie wyczerpała i oliwa nie wyschła. Eliasza poszedł na górę Karmel i tam Jahwe pokazał, że jest bogiem prawdziwym, na słowo proroka zesłał z nieba ogień i przyjął ofiarę, a lud? I tak się nie nawrócił. A Eliasza? Prześladowany przez władzę cierpi i traci nadzieję, osłabły jego siły, chce umrzeć – deprecha. A Bóg daje mu

pokarm i prowadzi przez pustynię do groty, gdzie objawia mu się w szmerze łagodnego powiewu i dalej pośle, aby głosił jego słowo. Co mówisz Eliaszu na górze przemienienia o nadziei?

Dziś Eliasza z góry przemienienia, aby ocalić naszą nadzieję wykrzyczałby biada!!

Biada wam nowocześni Europejczycy, władcy którzy nie chcecie aby mój lud zginął przede mną kolana. Biada wam, którzy głosicie fałszywą tolerancję, która pozwala bezczęścić Boże świątynie, krzyże, słowa i ludzkie ciała. Zaprawdę, jeśli się nie nawrócicie stanie się z wami jak z Izabel i Achazem za czasów Eliasza. Marnie zginiecie, a z waszych miast nie zostanie kamień na kamieniu. Bóg nie pozwoli drwić z samego siebie.

Biada wam fałszywi prorocy, co reklamujecie diabła, wróżki i horoskopy. Czeka was los proroków Baala w potoku Kiszson. Biada wam fałszywi prorocy, gdy zapowiadacie zbawienie u ludzi, a nie u Boga, przeklęty bowiem mąż co swą ufność pokłada w człowieku, biada wam gdy mówicie, że człowiek potrafi wszystko. Dajcie więc lekarstwo na raka i szczepionkę na wirus ebola. Zatrzy-



majcie tsunami i uciszcie huragany jeśli potraficie.

Dziś świat jest wielkim Karmelem gdzie trwa spór pomiędzy setkami fałszywych proroków, a samotnymi prorokami Pana. Jaki ich los? Porwani w wozie ognistym w końcu powrócą, a ludzie uczynią z nimi jak chcą. Oni jednak otrzymają swoją nagrodę, bo spełnili swoją misję.

Prorocy Pana, nie bójcie się tych co zabijają ciała, ale duszy zabić nie mogą. Ojczy, matko, księżo – jesteście prorokami i musicie także wołać biada, inaczej świat utraci nadzieję. A zatem: Nastawaj w porę nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, pociesz podnieś na duchu. Bądź wierny aż do śmierci i budź nadzieję, że ostatnie słowo zawsze należy do Pana.

Pomiędzy Mojżeszem i Eliaszem stoi Jezus nadziei nasza, ufność nasza. Jego oblicze jaśnieje jak słońce. Apostołowie patrząc na Jezusa poznają, że jest Bogiem i są szczęśliwi. Za jakiś czas, ci sami zostaną przez Jezusa zabrani na inną górę, do Getsemani – tam na twarzy Jezusa nie będzie już blasku, ale krwawy pot, a oni znudzeni i najedzeni zasną. Doświadczenie Taboru miało pomóc im

zachować nadzieję i odkryć, że to Jezus jest jej jedynym źródłem. Jezus ukrzyżowany. Nie ma innego Jezusa to ten sam jaśniejący chwałą Taboru i poniżony na Golgocie i to jest sedno, to jest serce naszej nadziei Jezus ukrzyżowany.

Rzeczywiście potrzebujemy przemienienia naszego umysłu, aby przyjąć tę prawdę. To najtrudniejsza, ale jednocześnie najważniejsza prawda jaką objawia. Niewielu to pojmuje, niewielu rozumie, niewielu w to wierzy. Niewielu wierzy w to, że musi być krzyż. Nie ma innej drogi do chwały, tylko przez krzyż. Taka była droga Jezusa, taka jest droga jego uczniów, nie jest uczeń nad mistrza. I jeśli się to zrozumie, jeśli się to przyjmie przez wiarę mocą Bożej łaski, nie utraci się nadziei.

Słuchaliśmy Mojżesza, Słuchaliśmy Eliasza, a co mówi Jezus z góry przemienienia?

Błogosławieni jesteście ubodzy, cisi, pokorni, cierpiący czystego serca, szczęśliwi jesteście bo macie nadzieję, że wasze cierpienie obróci się w radość.

Kiedy zejdzie się z góry przemienienia – trzeba się uczyć rozumieć ta-

jemnicę pańskiego Krzyża. Musi dość do przewartościowania myślenia. Ono musi być przeniknięte krzyżem. Co to znaczy? Dla każdego ta tajemnica będzie objawiać się inaczej, jednak wszyscy musimy mieć wkalkulowany krzyż w nasz sposób myślenia. W jaki sposób to nie dokonuje się od razu.

Zapomnieliśmy o krzyżu. Zapomnieliśmy o krzyżu i nie wiemy, co to znaczy post, co to umartwienie, przeskadzają nam piątki, a umartwienie i tak ograniczyliśmy w najlepszym wypadku do nie ruszania kielbasy, a zajądania się wykwinnymi rybami. Umartwienie, wyrzeczenie, wymaganie od siebie, odmawianie sobie czegoś, podejmowanie konkretnych postanowień. Cierpliwe znoszenie przeciwności – to obce słowa. Krzyż to także niepowodzenia, frustracje, krzywdy i niepokoje od których roi się nasze życie. Pragniemy życia wygodnego spokojnego, bez cierpienia – to jest złuda to jest fikcja, takiego życia nie ma i nie będzie, takiego życia nam Pan Jezus nie obiecał. Jeśli tej prawdy nie zrozumiemy i nie przyjmemy, nie będziemy mieli nadziei.

Ks. Piotr Kandefier



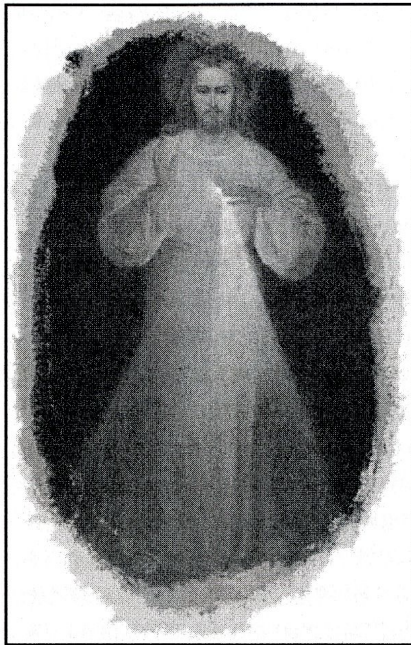
Świadectwo Bożego Miłosierdzia

„O, gdyby znali grzesznicy miłosierdzie Moje, nie ginęłaby ich tak wielka liczba (Dz.1396). Utrata każdej duszy pogrąża Mnie w śmiertelnym smutku. Zawsze Mnie pocieszasz, kiedy się modlisz za grzeszników. Najmilsza Mi jest modlitwa – to modlitwa za nawrócenie dusz grzesznych; wiedz (...) że ta modlitwa zawsze jest wysłuchana (Dz. 1397)”.

Radosław Pazura, polski znany i lubiany aktor. Po tragicznym wypadku samochodowym w 2003 r., z którego został cudownie ocalony i uzdrowiony z grożącego mu kalectwa radykalnie zmienił swoje życie. Wypadek pozwolił mu zupełnie inaczej spojrzeć na dotychczasową przeszłość, wiarę i rodzinę. Jak sam przyznaje przeszedł prawdziwe nawrócenie, odnalazł Boga. Dopiero po wypadku zawarł sakrament małżeństwa z Dorotą Choćką i doczekał się razem z nią córki Klary. Dzisiaj udziela się w różnych dziełach, m.in. został założycielem Fundacji Kapucyńskiej im. bł. Aniata Kopalińskiego, która zajmuje się pomocą warszawskim bezdomnym, oraz Fundacji „Krewniacy” śpieszącej z pomocą ofiarom wypadków. Doświadczony życiowymi dylematami, tak mówi o Bożym Miłosierdziu. „Wydaje mi się, że każdy człowiek wiary wcześniej czy później zetknie się ze św. Faustyną. To postać bardzo potrzebna w naszej historii zbawienia, wręcz niezbędna w dzisiejszych, trudnych czasach. Dzięki św. Janowi Pawłowi II mamy tak ważny kult Bożego Miłosierdzia i tak wspaniałą świętą. To wielki znak dla nas – jak przeogromna jest miłość, którą niesie Jezus Chrystus. Nie jesteśmy w stanie tego ani zgłębić, ani zrozumieć, ale na pewno możemy tej miłości dotknąć, jeśli otworzymy się na działanie Boga w naszym życiu. Jezus dał nam zachętę, byśmy się Jego Miłosierdzia chwytali, otwierali na nie.

Miłosierdzie chce być wylane na każdego

Konkretną pomocą jest Koronka do Bożego Miłosierdzia i obraz Jezusa Miłosiernego, przez który On pokazuje, jak promienie Miłosierdzia do nas płyną z Serca Bożego. Jeśli będziemy czytać to oczami duszy, kontemplować, pogłębiać swą wiarę i coraz bardziej zbliżać do Pana Jezusa, to będziemy widzieli, że te promienie naprawdę działają, rzeczywistość nas uzdrawiają, że stajemy się kimś nowym, lepszym. Za sprawą Ducha Świętego otrzymujemy coś, co jest nieocenne, czego nie jesteśmy w stanie



nazwać. To wielka łaska dla nas, a także sygnał, że dla nikogo nie jest za późno. Miłosierdzie Boga jest tak wielkie, tak potężne, że chce być wylane na każdego. Znam wiele świadectw ludzi, którzy otwarli się na działanie Bożego Miłosierdzia i nawracali się, działali się w ich życiu niesamowite rzeczy...

Żyjemy w duchowym bałaganie

Chrystus powiedział jasno: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” W wypełnianiu tego zadania pomagają nam konkretne narzędzia: Jego Miłosierdzie, Pismo Święte, Jego Obłubienica Kościół – czyli my wszyscy, lud Boży... Ale w natłoku naszych spraw codziennych i w kontekście tego świata, który nas otacza, odsuwamy to na dalszy plan. Zło nam przyślania to, co istotne, a tymczasem to tu, w Bogu, jest światło prawdziwe, wielka moc potrafiąca rozświetlić nasze życie i pokazać je w zupełnie innym wymiarze. Na co dzień natomiast spotykamy ludzi zło nazywających dobrem, a dobro – złem. Doszło w nas do zagubienia, bałaganu duchowego. Zapominamy, że oprócz całego piękna, które nas otacza, i ciała, jest jeszcze duch. Jeśli będziemy pracowali nad słabościami ciała, nad zmysłowością, nad otaczającym nas światem, który niesie wiele pułapek, bo działa w nim też zło, czyli szatan – wtedy, korzystając z Bożego Miłosierdzia, będziemy to pokonywać, przemieniać w dobro. Cała zewnętrzność, fizyczność może być piękna, ale musi mieć oparcie we wzrastającym duchu, który jest darem samego Boga. Właściwa hierarchia zapewni odpowiednie współgranie tych materii, a to jest

ważne w kwestii zbawienia, osiągnięcia życia wiecznego. Bóg przez św. Faustynę mówi nam, że chce, abyśmy się zatrzymali, zawrócili i uwierzyli w Ewangelię. Wtedy jest szansa na cywilizację życia, a nie śmierci. Ludzie dążą teraz do mroku, a powinniśmy skorzystać ze światła, które idzie od Pana Boga. On jest Miłością, Drogą, Prawdą i Życiem. Pomaga nam rozświetlać to, czego wcześniej kompletnie nie mogliśmy zauważyć.

Otworzyć się, zaufać, uwierzyć

Jego miłość jest tak wszechmocna i wszechwładna, że nigdy tego nie zdolamy pojąć. Ale próba zbliżania się do choćby jednej trylionowej części tej miłości zachwyci Pana Boga. On jest nieprawdopodobnie cierpliwy, będzie czekał, aby Swoje Miłosierdzie wylać na nas. Ale potrzebne jest nasze, otwarcie na Jego wolę. On czeka na nawet najmniejszy kontakt, sygnał z naszej strony. Chce usłyszeć od nas, czego chcemy, choć dokładnie wie, co jest dla nas najlepsze – przykładów na to znajdziemy pełno w Piśmie Świętym. Jeśli zaufamy Jezusowi, otworzymy się na Niego, będziemy się nawracali, będziemy szukać punktów zaczepienia, wskazówek w Ewangeliach, one podpowiedzą nam, jak żyć. My, chrześcijanie, katolicy, wiemy, że jeżeli żyjemy w Kościele i staramy się zgłębiać wiarę, to staramy się dostrzec te podpowiedzi, to Jego wspaniałe działanie na każdym kroku. I nasze serca zaczynają wtedy szybciej bić, podobnie jak uczniom zdążającym do Emaus, czuli to bicie serca, ale nie umieli tego nazwać. To samo będzie się działo z nami, Pan Bóg zadziała w konkretnych nieraz rzeczach, a sam Duch Święty wtedy podpowie, że to jest działanie Boga, że On jest z nami. Po to między innymi miał i ma Swoich pomocników – świętych, wybrańców, którzy nas do Jego Miłosierdzia przybliżają, jak św. Faustyna. Oni są znakiem, dowodem dla nas. Kiedy czytam „Dzienniczek” lub słucham go jako audiobooka, otrzymuję dużo wskazówek dotyczących mojego życia, porządkuję moją drogę wiary. Staram się też nie opuszczać Koronki do Bożego Miłosierdzia o 15.00... To wszystko działa, ale najpierw trzeba się otworzyć, zaufać, uwierzyć. A wiara czyni cuda!

c.d.n.

Literatura:

Bajor B., Wikieł M. Świadectwo Bożego Miłosierdzia.

Halina Martowicz

METROPOLITA PRZEMYSKI
Arcybiskup Adam Szal
Plac Katedralny 4
PL 37-700 P R Z E M Y Ś L

Przemyśl, lipiec 2016 r.

ZAPROSZENIE NA DOŻYNKI

Drodzy Rolnicy Archidiecezji Przemyskiej i wszyscy korzystający z pracy Rolnika!

W duchu dziękczynienia chcemy przeżywać tegoroczne Dożynki w naszych Parafiach, Diecezjach i Ogólnopolskie na Jasnej Górze pod hasłem „Do Matki Miłosierdzia”. Chcemy wpatrywać się w Maryję jako Matkę daną nam przez Jezusa Chrystusa w testamencie, kiedy umierał na krzyżu w Wielki Piątek.

Dożynki w naszej Archidiecezji są czasem dziękczynienia za zebrane plony, ale równocześnie przypominają nam przesłanie, które zostawił nam św. Jan Paweł II, kiedy w homilii 10 czerwca 1997 r. w Krośnie powiedział do polskich rolników: „... Pozostańcie wierni tradycjom waszych praojców. Oni podnosząc wzrok znad ziemi ogarniali nim horyzont, gdzie niebo łączy się z ziemią i do nieba zanosili modlitwę o urodzaj, o ziarno dla siewcy i ziarno dla chleba. Oni w Imię Boże rozpoczynali każdy dzień i każdą swoją pracę i z Bogiem swoje rolnicze dzieło kończyli. Pozostańcie wierni tej prastarej tradycji!... Niech z ust polskiego rolnika nie znika to piękne pozdrowienie „Szczęść Boże” i „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”...”

Duszpasterstwo Rolników Archidiecezji Przemyskiej oraz Parafia pw. NMP Królowej Polski w Polańczyku zapraszają na XXXIII Dożynki Archidiecezjalne, które odbędą się w niedzielę 28 sierpnia 2016 r. Miejscem uroczystości będzie Amfiteatr w Polańczyku.

Program Dożynek:

- godz. 10:00** - przyjmowanie delegacji z wieńcami i chlebem z Parafii i Dekanatów Archidiecezji Przemyskiej oraz gmin i powiatów Województwa Podkarpackiego.
godz. 11:30 - program przygotowujący do uroczystości.
godz. 12:00 - uroczysta Msza Święta dziękczynna za zebrane plony, którą odprawi i słowo Boże wygłosi Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Adam Szal – Metropolita Przemyski
- poświecenie wieńców dożynkowych.

Zapraszamy do Polańczyka delegacje z każdej Parafii naszej Archidiecezji oraz gmin i powiatów Województwa Podkarpackiego (w miarę możliwości w strojach ludowych), z dożynkowym wieńcem i chlebem. Zaproszenie kierujemy do mieszkańców Wsi i Miast, bo wszyscy każdego dnia potrzebujemy chleba, za który wyrażamy Panu Bogu wdzięczność codzienną modlitwą oraz udziałem w Uroczystościach Dziękczynienia, jakimi są Dożynki.

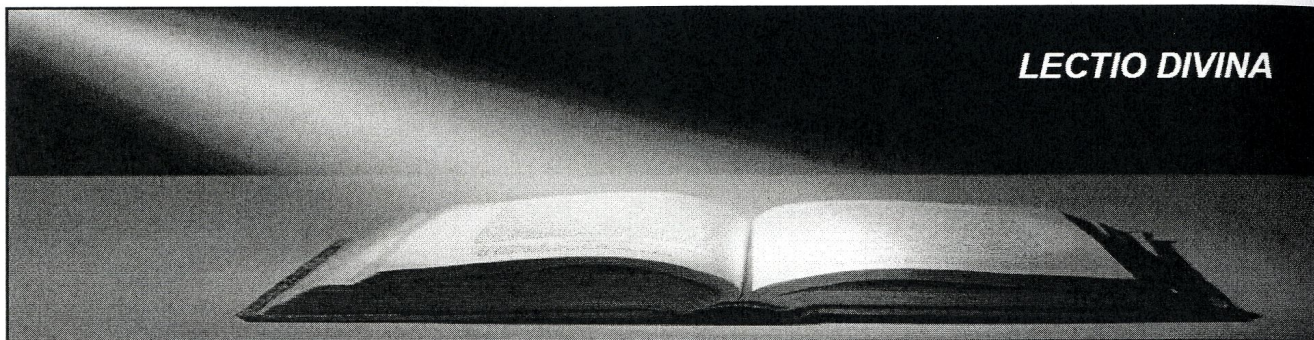
Równocześnie Komisja Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Rolników i Pszczelarzy zaprasza wszystkich ludzi pracujących na roli na Ogólnopolską Pielgrzymkę Rolników i Święto Dziękczynienia Bogu za Plony – Dożynki Jasnogórskie, do Częstochowy w dniach 3 i 4 września 2016 roku.

Drodzy Rolnicy i wszyscy korzystający z pracy Rolnika! Niech wasz liczny udział w Dożynkach w Polańczyku i na Jasnej Górze z wieńcami dożynkowymi, bochnami chleba i naręczami kwiatów będzie wyrazem wdzięczności za otrzymanie łaski i świadectwem waszej wiary.

Ks. Kazimierz Lewon
 Archidiecezjalny Duszpasterz Rolników

Ks. Wojciech Szala
 Arcybiskup Metropolita Przemyski

Niniejszy tekst należy odczytać w niedzielę 14 sierpnia 2016 roku.



Miłość bliźniego (Łk 10, 25-23)

I. Lectio (czytanie i zrozumienie Pisma)

Podążając z Galilei w kierunku Jerozolimy Jezus jest już postrzegany jako znany nauczyciel i cudotwórca stanowiący wyzwanie dla ówczesnych elit religijnych Izraela. Dla uczonych w Prawie wystąpienie Jezusa jest zagrożeniem dla „czystości” Prawa ST i istniejącego porządku rzeczy, stąd prowokacyjne i podchwytliwe pytania które miały zachwiać zaufaniem do Mistrza z Nazaretu.

A oto powstał jakiś uczoney w Prawie i wystawiając Go na próbę, zapytał: „Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”

Uczeni w Prawie należeli do elity intelektualnej stronnictwa faryzeuszów, dbali o czystość nauki i ściśle przestrzeganie 613-tu szczegółowych przepisów dotyczących życia codziennego Izraelitów. Odpowiedź na pytanie uczonego znajdowała się w modlitwie Szema Israel - „Słuchaj Izraelu”, którą każdy pobożny Izraelita odmawiał trzykrotnie w ciągu dnia. Odpowiadała ona na najważniejsze dla Żydów pytania dotyczące relacji z Bogiem. Pochwycenie Jezusa na nieznanomości Prawa, lub Jego zła interpretacja byłoby wystarczającym powodem do Jego skompromitowania.

Jezus mu odpowiedział: „Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?” On rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego. Jezus rzekł do niego: „Dobrze odpowiedziałeś to czyn a będziesz żył”.

W Ewangelii św. Łukasza, uczoney w Prawie sam musi sobie odpowiedzieć, jaką wybiera drogę, aby osiągnąć życie wieczne. Oznacza to, że ten kto poznaje Stary Testament i żyje jego

treścią, sam może dojść do zrozumienia istoty Dobrej Nowiny. Jezus uznaje za poprawną odpowiedź uczonego w Prawie i potwierdza swoim Boskim autorytetem, że dobrowolne wypełnianie przykazania miłości jest podstawą do udziału w życiu wiecznym. Jeżeli ktoś chce wejść do nieba, do domu Ojca, w którym prawem jest wzajemna miłość, to sam musi kochać i nie pozwolić, aby jego ziemskim życiem zawładnęły: egoizm, nienawiść, czynienie zła i inne grzechy które oddalają go od Boga.

Lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: „A kto jest moim bliźnim?”

Uczoney w Prawie w tym momencie zdaje sobie sprawę z niezbyt rzetelnego wypełniania przykazania miłości Boga i bliźniego, próbuje wyjść z niezręcznej dla siebie sytuacji, stąd pytanie skierowane do Jezusa „kto jest moim bliźnim?” Jako gorliwy faryzeusz, który wszystko musiał mieć opisane zgodnie z literą Prawa i żydowskimi zwyczajami, zadając takie pytanie był świadomy, że dla niego nie wszyscy byli bliźnimi. Księga Kapłańska dawała odpowiedź na to pytanie (Kpł 19, 18; 19, 34), ale dla niego bliźnimi byli zapewne „synowie Abrahama”. Nie do pomyślenia też było, aby on miał się stawiać bliźnim dla innych, nawet tych pochodzących z obcego narodu.

II. Meditatio (spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego)

Uczoney w Prawie skrupowany przepisami ST i własną przewrotnością próbuje pokrętnie szukać pomysłu na życie, wykorzystuje do tego rzeczy i wartości dla człowieka najważniejsze, czyli życie wieczne. Życie człowieka jest swoistym podążaniem na spotkanie z Panem i warto w tym miejscu zadać sobie pytanie, jak ja podchodzę do Bożych przykazań a szczególnie

przykazania miłości Boga i bliźniego. Czy mam częsty kontakt ze Słowem Bożym? Czy Nim żyję? A może słowa niedzielnej Ewangelii które powinny być swoistym „programem” na cały tydzień, zapominam już po wyjściu z kościoła? Może bliźnich szukam tam gdzie spodziewam się korzyści i sam chcę być zauważony przez innych? A przecież moje serce i mój umysł ma być otwarty na potrzeby każdego człowieka, szczególnie tego który jest przygnieciony nieszczęściem, opuszczony przez innych; każdego który potrzebuje jakiegokolwiek pomocy. Miłość Boga i bliźniego łączą się nierozdzielnie z sobą „Kto nie miłuje swojego brata, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1J 4, 20).

III. Oratio/Contemplatio (zwrócenie się do Boga / czas bycia sam na sam z Bogiem)

Panie Jezu, uczoney w Prawie podstępnie zadaje pytanie, „co czynić aby osiągnąć życie wieczne”. To pytanie nurtuje również niejednego współczesnego człowieka, a szczególnie tych, którzy zlekceważyli Twoją naukę i zauważyli że znaleźli się na manowcach. Panie, spraw, aby każdy z nas miał świadomość w co wierzy, dokąd zdąży i jakie jest jego przeznaczenie. Panie, daj mi mądrość życia na co dzień, abym w tym ciągłym zabieganiu zauważył tych braci najmniejszych, samotnych i zagubionych, którzy potrzebują i oczekują pomocy. Wszakże Ty, nasz Mistrz i Pan przyszedłeś do tych którzy się źle mają a my jesteśmy Twoimi uczniami.

Adam Zubik – Grupa biblijna

Intencje w tygodniu

Od 15 do 21.08.2016 r.

Poniedziałek – 15.08 – Wniebowzięcie NMP

6.30 + Maria
8.00 + Maria Fus
9.30 + Maria i Bronisław
11.00 w intencji Ojczyzny w 96 rocznicę Bitwy Warszawskiej – Cudu nad Wisłą
12.30 + Maria Wołoszczak i ++ z rodziny
18.00 + Danuta Chorążak 5 r. śm.
20.00 + Stanisława i Mieczysław Rawiccy
Stróże:
Płowce:

Wtorek – 16.08

6.30 + Antonina Być
7.00 + Maria Graboś
7.30 + Marek Nycz int. od kuzynki Doroty Kubaczko z rodziną
18.00 1. + Franciszek Zapolski i Janina Trzcńska
2. + Paweł Zapotoczny int. od koleżanek mamy

Środa – 17.08

6.30 + Antonina Być
7.00 + Jacenty Matuszewski
7.30 + Adolf, Eugeniusz, Zbigniew, Tadeusz
18.00 1. + Antonina Być int. od rodziny Biskupów
2. w intencji Małgorzaty i Mariana z okazji 20 rocznicy ślubu o nowe doświadczenie miłości Bożej i umocnienie miłości małżeńskiej

Czwartek – 18.08

6.30 + Władysław
7.00 + Antonina Być
7.30 + Marek Nycz int. od kuzynki Teresy Nowak z rodziną
18.00 1. + Zdzisław 10 r. śm. int. od rodziców
2. + Władysław Jura 32 r. śm.

Piątek – 19.08

6.30 + Antonina Być
7.00 w intencji Marii

7.30 o zdrowie dla żony od męża Tadeusza
18.00 1. + Kazimierz Wołoszczak 19 r. śm.
2. + Paulina i Andrzej

Sobota – 20.08

6.30 + Romana (f)
7.00 + Antonina Być
7.30 dziękczynna w 50 r. małżeństwa Joanny i Jana
18.00 1. + Aniela Kardasz int. od Janiny Kardasz z rodziną
2. + Krystyna i Stanisław Dulęba

Niedziela – 21.08

6.30 za parafian
8.00 + Marek Czajkowski 1 r. śm.
9.30 + Józef i Zdzisław Marcinków
11.00 + Stanisława (f) i Ryszard Chorostyńscy
12.30 + Józef 14 r. śm.
18.00 + Leon Kulisz 2 r. śm.
20.00 + Marek Nycz

Stróże:
Płowce: int.



Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś na godzinę 17.30 zapraszamy na modlitwę różańcową.
2. Jutro Uroczystość Wniebowzięcia NMP, (Matki Bożej Zielnej). O godzinie 4.00, wyruszamy z naszego kościoła na pieszą pielgrzymkę do Starej Wsi. Sumie odpustowej o godzinie 11.00 przewodniczył będzie ks. abp senior Józef Michalik. Przez cały tydzień zbieraliśmy podpisy osób, które zechcą wracać autobusem.
3. W jutrzejszą Uroczystość Msze święte tak na miejscu, jak i na dojazdach, odprawimy w porządku niedzielnym. Zioła i kwiaty błogosławić będziemy po modlitwie po Komunii świętej, na każdej Mszy świętej.
4. Jutro, w uroczystość Wniebowzięcia NMP, obchodząc będziemy Święto Wojska Polskiego, które przed wojną nazywało się Świętem Żołnierza. Zostało ono przywrócone przez Sejm w lipcu 1992 roku. Upamiętnia ono rocznicę *Cudu nad Wisłą*. Na ów *Cud nad Wisłą* złożyły się „oprócz Bożej Opatrzności (...) ludzkie dokonania naszego wywiadu...”¹, a także inteligentne posunięcia naszego dowództwa i dzielność polskiego żołnierza.

Był sierpień 1920 roku. Wspominamy młodych, szesnasto czy siedemnastoletnich chłopców, którzy przy boku starszych żołnierzy złożyli swoje życie na ołtarzu dopiero co odrodzonej Ojczyzny. Mówi się o *Cudzie nad Wisłą*, bo był to cud jedności i solidarności przeciwko tyranii i postępującemu ateizmowi. Na czele tej armii ochotników z krzyżem w ręku szedł ich kapelan, ks. Ignacy Skorupka. W obliczu tak wielkiego zagrożenia naród skupił wszystkie swoje siły. Potężna armia bolszewicka musiała ustąpić. Polska umocniła swoją niepodległość. Głównodowodzący bolszewikami, Michał Tuchaczewski, pisał: „Na zachodzie ważą się losy wszechświatowej rewolucji. Po trupach Polski wiedzie droga do ogólnego wszechświatowego pożaru”. A prasa rosyjska wyrokowała: „Cała Polska dzisiejsza ma być po wsze czasy zniszczona... Naszym zadaniem jest nie ustawać w pochodzie, dopóki najzupełniej nie stratujemy Polski”. Wróg się przeliczył. „To właśnie w godzinach nocnych 15 sierpnia 1920 roku rozpoczęła się zwycięska kontrofensywa, która rozbiła wojska Michaiła

Tuchaczewskiego. Uzasadniając ustanowienie Święta Żołnierza, gen. Stanisław Szeptycki podkreślał, że „w tym dniu wojsko i społeczeństwo czci chwałę oręża polskiego, której uosobieniem i wyrazem jest żołnierz (...) święci się pamięć poległych w walkach z wiekowym wrogiem o całość i niepodległość Polski”². Pamiętamy o tym wydarzeniu. Nie zapomnijmy w modlitwach o sprawach naszej Ojczyzny. Trzeba żarliwej modlitwy i wytężenia wszystkich sił dla umiłowanej, ziemskiej Ojczyzny. Modlimy się słowami poety: „Daj Boże rządy ludzi mądrych (...), przywróć nam chleb z polskiego pola (..) – J. Tuwim. Maryjo, Matko Wniebowzięta, któraś dokończyła biegu swego ziemskiego życia, pomagaj nam nieustannie w pielgrzymowaniu do niebieskiej ojczyzny. Amen.

5. Z tej racji, jutro o godzinie 15.00, na dziedzińcu sanockiego zamku, władze powiatu sanockiego, Muzeum Historyczne w Sanoku, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” oraz Biblioteka Miejska w Sanoku, zapraszają mieszkańców powiatu sanockiego na świętowanie Dnia Wojska Polskiego w rocznicę *Cudu nad Wisłą* poprzez wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych i żołnierskich wraz z zespołami wokalnymi SOUL i SOULIKI oraz Chórem SONORES pod kierunkiem Moniki Brewczak i Bartłomieja Kalinki. Po Mszy świętej złożenie wiązanek kwiatów pod tablicą Golgota Wschodu.

6. W przyszłą niedzielę o zwykłej porze (godz. 12.30) nabożeństwo do św. Rity. Zapraszamy.

¹ W. Reszczyński, Święto polskiego żołnierza, w: „Nasz Dziennik”, czwartek, 13 sierpnia 2009, s. 16.

² Tamże.



Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zróżła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com